

Przyczynek do sprawy Młynów

Długo wahałem się zanim zdecydowałem pokazać zdjęcie, które za chwilę obejrzyicie – dwa lata. Ale też Stanisław Barski, autor artykułu „**Obiekty nieznanej technologii w pobliżu piktogramów zbożowych**” nie spieszył się z ujawnieniem zdjęć swoich oraz Weroniki Malickiej. (http://paranormalgallery.blog.onet.pl/2_ID184886251_index.html) Czekał półtora roku, do 10 03.2007. Dlaczego ? Otóż określenia: dziwne, niesamowite, szokujące – to mało. Nawet najbardziej oględny opis tych zdjęć stawia autora „pod ścianą”, narażając na niewybredną krytykę i ośmieszenie. Cóż zatem takiego sfotografowali w Młynach W. Malicka i St. Barski ?

Postacie, twarze...

Trochę niewyraźne, trochę zdeformowane, nieludzkie ...

Ja też byłem w Młynach 20 czerwca 2005 roku i wykonałem tam kilkanaście zdjęć.

Fotografowałem niewielkie, koliste piktogramy i traf chciał, że znalazłem się w pobliżu miejsca, które widać na zdjęciach W. Malickiej, tuż przy miedzy, zarośniętej okazałymi dzikimi gruszami . Niektóre liście na tych gruszach miały czarne plamy – skutek porażenia pasożytniczym grzybem . Ponieważ niektórzy „ufologowie” już trąbili, że to UFO je przypaliło (!!!), postanowiłem sfotografować uszkodzenia i spokojnie wyjaśnić całą sprawę. Po rozmowie z Adamem Piekutem ujął on ten wątek w swoim artykule

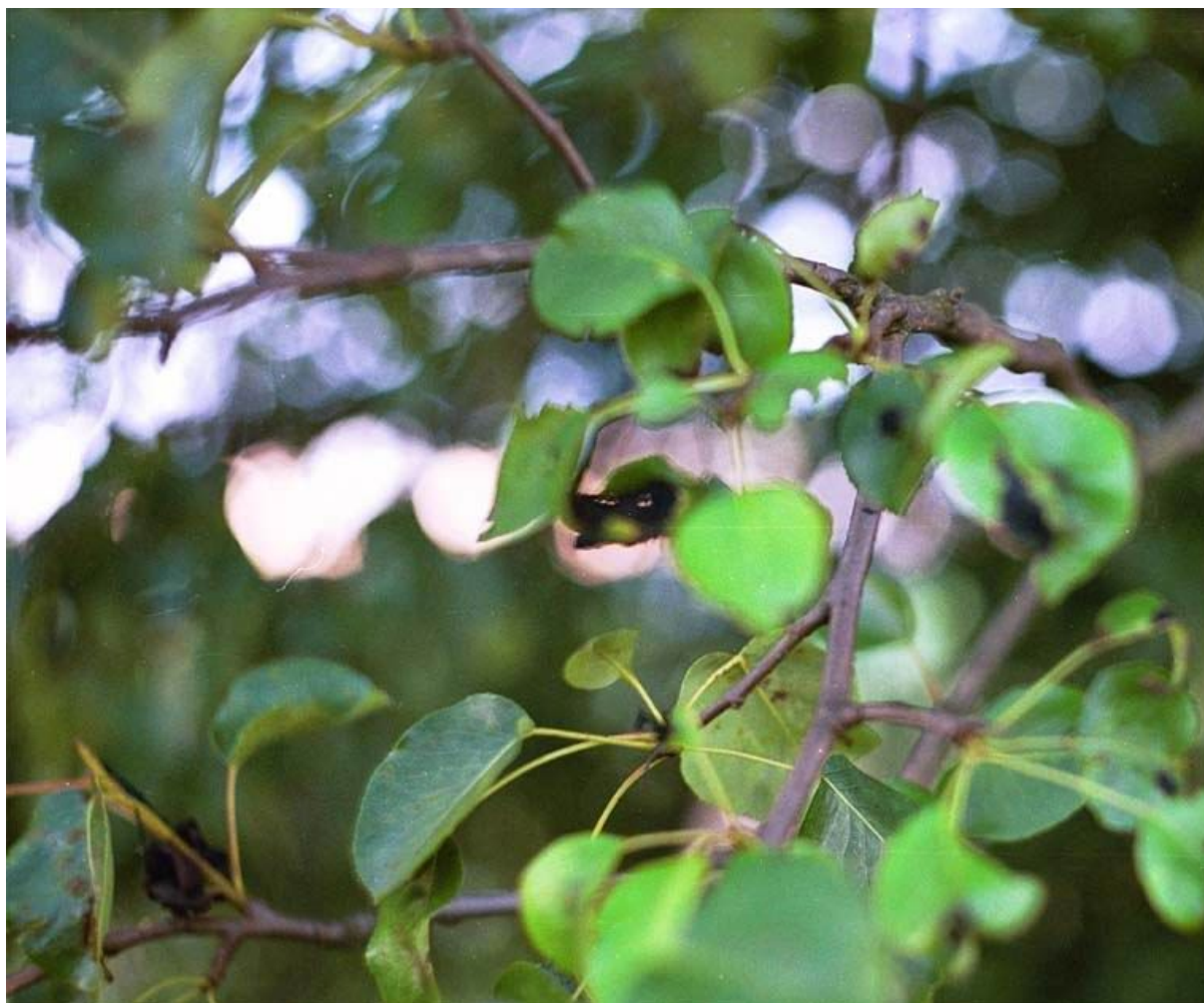
(<http://www.wylatowo.pl/news.php?art=336&dzial=Piktogramy>) . I na tym można by

właściwie uznać całą sprawę za zakończoną, gdyby nie jedno ze zdjęć, na którym jest coś dziwnego. Taka ciemna, szeroka „kocia” twarz. Złudzenie to, pomyłka, nadinterpretacja ?

Tak pomyślałem i po chwili zastanowienia odłożyłem zdjęcie do koperty. Zapewne leżałoby tam spokojnie do dzisiaj gdyby nie wspomniany artykuł St. Barskiego. Po jego lekturze postanowiłem opublikować moje zdjęcie.



To rozjaśniony fragment zdjęcia, a poniżej całe :



Jedno zdjęcie – to nic, dwa – ciekawostka, trzy i więcej zmuszają do zastanowienia. Tu nie ma już miejsca na kompromis, gdybologię o błędach fotograficznych, złudzeniach optycznych itp. Wnioski są szokujące, hipotezy gonią jedna drugą. Nie należy przy tym popadać w przesadę. Nadgorliwym interpretatorom takich zdjęć polecam artykuł o tym jak „mózg szuka twarzy”, czyli dopatruje się ich w różnych bezkształtnych plamach (Doris Tsao „A dedicated system for Processing Faces”. Science, vol. 314, 6 Oct. 2006).

Cóż jednak zrobić gdy obserwacji i zdjęć jest więcej ? Co zrobić gdy pochodzą od kilku osób, działających niezależnie od siebie ? Nadal zaprzeczać, jak w pewnej anegdocie, że takiego zwierzęcia jak żyrafa po prostu nie ma ?

Ci, którzy znają mnie osobiście lub z moich artykułów wiedzą, że nie dopatruję się przysłowiowego „diabła za każdą wierzbą”. Często nawet powtarzam to powiedzenie. Teraz jednak nie mogę milczeć.

Moje zdjęcia w Młynach zostały wykonane aparatem Zenit TTL, na błonie FUJI, ISO 100, a więc mają bardzo dobrą rozdzielczość...

Wiem, że w Młynach w 2005 roku było wiele osób i wykonano tam setki, a może nawet tysiące zdjęć. Zwracam się do czytelników z prośbą o uważne przejrzenie domowych archiwów fotograficznych. Być może któreś zdjęcie uzupełni tę pełną tajemnic układankę. Być może któreś okaże się rozstrzygające !

dr n. przyr. Jan A. Szymański
15 lipca 2007